Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 28. Sobota 2 lutego 1861. № 28.

Z powodu święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

Poznań, 1 lutego. Czytelnicy nasi przypomną sobie pogłoskę, która w krótce po zjeździe warszawskim w większéj części dziennikarstwa europejskiego się pojawiła, o istnieniu dokumentu, wyświecającego dzisiejsze zasady polityki zagranicznéj rosyjskiéj i jéj na przyszłość zamiary. Dokument ten, powszechnie uważany za wyznanie wiary stronnictwa liberalnego w arystokracyi moskiewskiéj, którego poniekąd wyobrazicielem jest książę Gorczaków, minister spraw zagranicznych cesarstwa, istnieje rzeczywiście. Sporządzony pod tytułem: Memoryał mający się przedłożyć cesarzowi Aleksandrowi II podczas zjazdu w Warszawie, wydrukowany został tylko w 25 egzemplarzach, z których następnie, gdy się przekonano, że treść jego we Francyi i Anglii nie bardzo się będzie podobać, większą część zniszczono. Korespondentowi drezdeńskiemu do czasopisma paryskiego Revue contemporaine udało się wszelako zrobić z jednego z pozostałych egzemplarzy wyciąg, którego najwięcéj zajmujące tu podajemy ustępy:

Dopóki, powiada autor memoryału, państwa będą miały interesa sprzeczne do popierania i bronienia, obowiązkiem i koniecznością jest każdego rządu znać szczegółowo interesa swego własnego kraju. Im bardziéj z postępem cywilizacyi interesa większéj liczby, to jest ludu, łączą się interesami państwa, tém mniéj rządowi mającemu się opiekować niemi i bronić ich, wolno jest spuszczać je z uwagi. Błąd staje się wtedy klęską publiczną, która się większa miarą nieszczęść całego narodu, nieszczęśliwemi wojnami, rewolucyami i upadkiem dynastyi. Nie ma ludu w Europie, któryby w rozmaitych stopniach nie cierpiał dotąd skutków podobnego błędu politycznego, popełnionego przez jeden z jego rządów. Stan rewolucyjny, z którego wypada wyleczyć dziś społeczność, nie ma żadnéj innéj przyczyny.

Błędy rządu, za które w smutném następstwie dziś jeszcze pokutuje Rosya, datują się, przyznać trzeba, od czasu, w którym żywioły obce w zamiarach i postanowieniach rządowych przywłaszczyły sobie miejsce, jakie niegdyś wyłącznie zajmowały żywioły narodowe. Ani idea rosyjska, ani interes rosyjski, ani monarcha rosyjski nie wywołał podziału Polski (dowiedzioném jest dziś, że idea podziału wyszła od cesarzowéj austryackiéj Maryi Teresy). Wielki ten błąd polityczny dziś jeszcze krępuje ręce Rosyi, pozbawia ją swobody działania, i wzbrania jéj iść w zgodności za natchnieniami i interesami swemi. I godną uwagi jest rzeczą, że wszelki błąd popełniony przez Rosyą w tym duchu poszedł na korzyść Austryi, naturalnéj jéj nieprzyjaciółki.

Polityka Rosyi z roku 1815 natchnioną była uczuciami i interesami czysto rosyjskiemi. To téż Austrya zyskała na téj polityce, sama Rosya straciła. Austrya korzystawszy z osłabienia w roku 1849 szlachetnych i potężnych węgier, narodu sympatycznego Rosyi, jéj naturalnego sprzymierzeńca, którego krew przelać Rosya dopomogła i tronowy jego wzmocniła, Austrya nie dochowała jéj nawet wdzięczności; Rosya zyskała na tém tylko zdradę gabinetów, którym niosła pomoc, i wojnę krymską z wszelkiemi jéj następstwami. Otóż aby dojść do tak smutnych rezultatów, Rosya poświęcała przez pół wieku blisko swoję politykę wewnętrzną polityce zagranicznéj. Błędy te popełnione z pominięciem prawideł zdrowéj polityki, naprawić jest zadaniem cesarza Aleksandra II.

Rosya skupiwszy mądrze swego ducha, winna dziś dążyć do wytkniętego celu, zakreślić sobie plan polityki nawczéj i wykonać go spokojnie, lecz śmiało. Plan ten powinien być użyteczny i praktyczny, powinien być odlany jednéj sztuki w formie narodowéj. Rosya sama nie ma właściwie tak zwanych zdobyczy na celu, lecz następujące jéj zadanie: Wolność zupełna i całkowita na morzu czarném, na Dunaju i Dardanelach; Karpaty jako granica południowo zachodnia; tyle dla honoru i interesów jéj materyalnych. Niepodległość pobratymczych jéj narodów pod względem rasy i religii; wywieranie na ludy te prawowitego jéj wpływu, oto zakres jéj uczuć i dążeń. Droga jest utorowana, środki gotowe.

Co się tyczy zasady narodowości, nie jest ona nową. W gruncie jest to tylko wyraz: zamiast narodowość powiedzmy autonomia, a uchylimy tym sposobem przerażającą ideę, jaką przywiązała do tego wyrazu polityka zagraniczna, z którą Rosya, jak się spodziewać należy, stanowczo wzięła rozbrat. Jako fakt, narodowości są dziełem natrzności, przeciw któréj nierozsądkiem by było walczyć. Mieją one przez to samo że są. Jako zasada, są one u samych monarchów tu węzłem i siłą, tam nieszczęściem i słabością; siłą jeżeli są niepodległe jak w Rosyi (autor chce to utrzymywać!), we Francyi, w Anglii i w Prusach(?); słabością jeżeli uciskiem doprowadzone do stanu rewolucyjnego jak w Austryi. Aby stanowi temu tamę położyć, aby zakończyć erę rewolucyjną, chodzi o to, aby w interesie porządku, zachowania i trwałości uczynić to z góry co prędzéj czy późniéj dokonałoby się gwałtownie z ofiarą, kosztem nie już kilku dynastyi, mniéj więcéj odpowiedzialnych za to, co się dzieje dzisiaj, lecz kosztem saméj zasady monarchicznéj. Tu ci, którzy chcą, aby własną ich obawę podzielał rząd rosyjski, wysuwają naprzód Polskę. Ze stanowiska ściśle rosyjskiego, zarzut ten nie ma wagi. Polska w istocie nie jest już dziś dla Rosyi niebespieczeństwem ani nawet kwestyą. Polska nie jest narodowością obcą narodowości rosyjskiéj, łatwą jest przeto asymilacya pomiędzy niemi. Stanie się ona zupełną w chwili, gdy Rosya będzie mogła swobodnie rozwinąć zasady cywilizacyi, któréj jest pełną.

To cośmy tu przytoczyli wystarczy, aby dać obraz całości tego dokumentu. Duch zaborczy, którego autor z dążeń polityki rosyjskiéj tak często i tak skwapliwie wypycha, mimowolnie jednak w każdém twierdzeniu się przebija. Co zaś w końcu o narodowości polskiéj i jéj bliskiém zlaniu się z rosyjską powiedział, jest tak niedorzecznem, jak pretensya, że Rosya cywilizacyi jest pełną.

— Dzieło podżegania niemieckiéj ludności Księstwa przeciwko dążnościom naszym narodowym i agitacya mająca na celu wywołać jakąkolwiek demonstracyą z strony téjże ludności na korzyść polityki, któréj jawnie wypowiedzianą zasadą stało się nareszcie zupełne zaprzeczenie praw odrębnych narodowości polskiéj w W. Księstwie Poznańskiém traktatami międzynarodowemi i słowem królewskiém gwarantowanych, znalazły pożądany odgłos w Bydgoszczy. W d. 25 zm. zawiązano tamże tak nazwany niemiecki Nationalverein składający się po większéj części z osób, których nazwiska w dziejach niezatartéj pamięci freikurów z roku 1848 błyszczą, a którego pierwszą czynnością był adres do deputowanych niemieckich z Księstwa, proponowany przez p. Gesslera, wzywający tych panów, by przerwali milczenie dotąd zachowane, i stanowczo wystąpili przeciw podobnym wnioskom jak hr. Bnińskiego w izbie panów, gdyby się takowe, czego się spodziewać należy, w izbie poselskiéj miały pojawić. Zebraniu przewodniczył dr. Gerber, dyrektor szkoły realnéj w Bydgoszczy; z którego mowy następujący do nas się odnoszący wedle Pos. Ztg zapisujemy ustęp: „Niedawno temu słyszeliśmy w izbie panów o mniemanych, Polakom w naszéj prowincyi gwarantowanych prawach. Zdawać by się mogło z tego, że my Niemcy jesteśmy tylko tutaj cierpianą ludnością, tak jak np. węgierscy Niemcy. Może to tylko na zapomnieniu polegać, ale musimy temu zapomnieniu koniec położyć; historya postępuje po grobach i gruzach: jeżeli naród który ukończył swą misyą, wtedy powinien zniknąć z widowni świata. Gdyby nawet było prawdą, że kiedyś niesprawiedliwość przeciwko Polsce popełniono, to jednak, jak rzeczy stoją, my temu nie jesteśmy winni. Naszę kochaną Bydgoszcz wydarł nam wprawdzie na krótki czas Napoleon I aby ją do księstwa warszawskiego przyłączyć... wiemy ile krwi kosztowało, aby odebrać cośmy posiadali...“

Szanownemu mówcy radzilibyśmy, aby się poprzednio choć po wierzchu obeznał z historyą narodu, o którego misyi, w taki sposób mu się podoba wyrokować, który więc wedle niego z widowni świata powinien ustąpić; może wtedy odmieni téż przekonanie, że historya w Wielkopolsce dopiero z rokiem 1772 się rozpoczyna.

Przy gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Berlinie ustanowiono kandydata do posady wyższéj nauczycielskiéj Martiny, nauczycielem etatowym.

Berlin, 31 stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu izby panów zdał marszałek nasamprzód sprawę z wręczenia adresu izby królowi. Adres ten wręczono w sobotę dnia 26 b. m., a król odpowiedział nań w następnych wyrazach: „Słowa, z któremi doręczacie mi adres izby panów, są sercu mojemu drogie, ponieważ w nich znajduję wierność i poświęcenie dla mnie, obecnie waszego króla, w sposób pocieszający wyrzeczone. Osnowa adresu i czynności nad nim w izbie panów są mi znane z biegu rozpraw. Wynurzony w nim wyraz głębokiéj boleści z powodu zgonu zgasłego króla, tudzież uczuć dla mnie, są takiemi, jakich się spodziewałem po izbie panów i oświadczam jéj przez was moje podziękowanie. Zasady mojego rządu wyłożyłem przy obejmowaniu rejencyi. Czego chcę, powiedziałem otwarcie i stanowczo. Nie chcę zerwania z przeszłością; ale chcę, gdzie moje przekonanie mi nakazuje, przykładać rękę do poprawienia naszych instytucyi krajowych, jak to król, mój zgasły ojciec także czynił, w którym zapewne dopatrzyć nie można żadnego zapomnienia przeszłości Prus, który atoli nabył przekonania z doświadczeń nieszczęsnego swego czasu, że należy poprawiać instytucye kraju, z czego powstało prawodawstwo z r. 1808. Tak samo mój brat zgasły postępował, gdy z doświadczeń swojéj epoki najszczersze reformy przedsięwziął. Zakreśliłem sobie obręb, jak daleko mogę postąpić i z pewnością utrzymam tę linią, ponieważ każdy rząd ma swoje własne zadanie. Spodziewam się na pewno po izbie panów, że na drodze mojéj pójdzie za mną. Nie możemy sobie taić, że zbliżamy się może do ciężkich czasów. Ze względu na to chodzi przedewszystkiém o to, aby kraj w swoich reprezentantach ze mną się zgadzał. Tego sobie życzę, tego się spodziewam i oczekuję po nadchodzących czynnościach. Tak na wewnątrz i zewnątrz silni i pocieszeni, będziem mogli przyszłości oczekiwać; wówczas chociaż gdziekolwiek się okaże różność zdań w ciągu czynności, zawsze po ich ukończeniu będziem się mogli rozstać jako przyjaciele.“

Następnie przedłożył minister projekt do prawa, tyczący się podatku od wprowadzenia się do gmin wiejskich w prowincyach zachodnich; poprawkę do ordynacyi miejskiéj z roku 1853 dla prowincyi wschodnich; poprawkę ścieśniającą dozór rejencyi nad miastami. Prawo wyborowe nie będzie zmienione. Minister sprawiedliwości przedłożył projekt do prawa tyczący się małżeństwa cywilnego, którego główna treść nie wiele się różni od przeszłorocznego tekstu.

— Naj. Pan słuchał wczoraj z rana referatów tajnego radzcy Illaire i jenerał adjutantów Manteuffla i Alvenslebena, a następnie przyjmował jenerała Brauchitscha, który co dopiero powrócił z Hagi, uskuteczniwszy tam powierzoną mu misyą. Po południu konferował król z ministrami Auerswaldem i Schleinitzem, którzy poprzednio udział brali w radzie ministeryalnéj, która się odbyła w lokalu konferencyjnym izby panów.

— Członkowie izby panów, pochodzący z prowincyi pomorskiéj oraz i książę Puttbus złożyli dziś przed południem, swe uszanowanie księciu następcy tronu, z okoliczności nominacyi księcia namiestnikiem Pomorza.

— Minister Schleinitz konferował dziś przez czas dłuższy z posłami Bawaryi, Austryi i Neapolu. W hotelu posła neapolitańskiego oczekują dziś przybycia jenerała króla Franciszka II, który ma złożyć w imieniu swego monarchy królowi powinszowanie wstąpienia na tron. Ks. Carini uprzedził już o tém ministra spraw zagranicznych, barona Schleinitza.

— Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego przybył tu z dóbr swoich położonych pod Genthinem. Wczoraj w południe udał się do hotelu ministerstwa spraw wewnętrznych. O ile słychać, ma pan Bonin w tych dniach wrócić do Poznania.

— Kradzieże i oszukaństwa na wielką skalę są tu obecnie na porządku dziennym. Niedawno temu skradziono bardzo sztucznym sposobem z zamkniętego wozu pocztowego przeszło 20,000 tal., teraz znów poszukuje od poniedziałku policya tutejsza młodego kupca, który potrafił sprzedać sfałszowanych wekslów za 40,000 tal. i z nimi przepadł. Do dziś dnia nie ma policya żadnéj poszlaki, dokąd by się młodzieniec ów udał.

— Minister handlu, pan Heydt, dał dziś obiad, na który zaprosił marszałków i wielu członków izby panów.

— Dwutygodniowe ćwiczenia landwery, które w zeszłym roku z powodu reorganizacyi armii nie miały miejsca, odbędą się podobno w tym roku tak jak dawniéj w końcu maja i na początku czerwca.

— Podług wiadomości nadeszłéj dotąd telegrafem zmarł jeneralny konsul pruski dla Hiszpanii i Portugalii, tajny radzca legacyjny dr. Hesse, w dniu 25 b. m. w Lizbonie na zapalenie płuc.

— O adresie do tronu uchwalonym przez izbę panów, oraz o poprawce do niego, wniesionéj przez Polaków, tak pisze korespondent berliński do Czasu: „W publiczności i prasie panuje widoczny niepokój i prawdziwy odmęt ścierających się z sobą opinii. Podnoszą się z różnych stron poważne głosy, wzywające do umiarkowania i zgody. Ale zupełnie izolowane stanowisko Prus na zewnątrz; wątpliwa przyjaźń i pomoc państw niemieckich; blisko pięciomilionowy deficyt okazujący się po raz pierwszy w różnoważącym się dotąd w dochodach i rozchodach budżecie; podwyższenie rocznego etatu ministerstwa wojny o ośm milionów talarów, z nadzwyczajnego i jednorazowego zmienione przez dokonaną reorganizacyą armii na zwyczajne i stałe, i wpisane po prostu i bez żadnego skrupułu na budżet; trudność przeprowadzenia jakichkolwiek liberalniejszych praw i reform przez dzisiejszą izbę panów; ciągłe i uporczywe posługiwanie się obecnego gabinetu ludźmi poprzedniego reakcyjnego systemu; utrzymująca się przewaga biurokracyi stojąca w drodze wszelkiemu samorządowi; podkopujące szacunek dla prawa tajemne znoszenia się i porozumienia policyi z sprawiedliwością i wynikłe stąd krzyczące nadużycia w stolicy i na prowincyi, wychodzące przed sądem bezkarnie, wszystko to zanadto jest jawne i znane, za silnie działa na uczucie i na wyobraźnią, aby głosy wzywające do umiarkowania, wyrozumienia i zgody, były w stanie uciszyć zarazem wewnętrzny niepokój opinii publicznéj i zamknąć usta prasie i sejmowi, obowiązanym z powołania swego, w sprawach takiego znaczenia, mówić głośno, otwarcie, śmiało, wykrywając złe, gdziekolwiek się ono znajduje i pod jakąkolwiek maską stara się utrzymać lub utwierdzić w rządzie lub społeczeństwie.

„Nie mało takiego złego wyszło na wierzch zaraz w

pierwszéj walce parlamentarnéj, w obradach izby panów nad adresem. Znacie osnowę tego osobliwego aktu, osobliwego zarówno przez to o czém mówi, jak przez to o czém nie mówi. Nie mówi o nowém przez panującego króla zaręczeniu ustaw i swobód konstytucyjnych, nie mówi o bieżących interesach kraju, ani o wniesionych przez rząd projektach do prawa, ani o krytycznym stanie finansów, ani o politycznem stanowisku Prus w Niemczech, ani o sprawie hessen-kasselskiéj, ani o sporze niemiecko-duńskim, ani o militarnéj reorganizacyi kontyngensów związkowych, nie mówi zgoła nic o tém wszystkiém, na co mowa tronowa położyła główny przycisk; na objawioną w niéj możebność wojny zagranicznéj, odpowiada trywialném, choć patetyczném zaręczeniem, że naród i armia stać będą przy swym królu w obronie kraju i honoru, co się samo przez się rozumie. Natomiast adres mówi obszernie o zmianie tronu i trzeba przyznać, że z niezaprzeczonym talentem w doborze frazesów i słów udało się komisyi adresowéj ułożyć szumny penegiryk na panowanie przeszłego króla.... Osobliwy sposób przemawiania do nowego monarchy: wynosić pod niebiosa zasady, opinie, czyny zmarłego króla, opierać na nich swoje własne wyznanie polityczne i z sztucznie zestawionych frazesów, powyrywanych z różnych przemówień, odezw i proklamacyi rejenta i dzisiejszego króla, układać deklaracyą swojego wyznania. Jeden z dzienników słusznie się dziwi, że z tylu ministrów obecnych obradom, żaden nie zabrał głosu, aby protestować przeciwko takowemu wykładaniu słów panującego. Dopełnili po części téj powinności nowo mianowani członkowie izby panów, stanowiący dziś, w połączeniu z dawną mniejszością, lewą, liberalną frakcyą, która popiera politykę rządu. Zastęp jéj jest dość znaczny, i mieści w sobie zdolnych ludzi i znakomitych mówców. Nic on jednak nie zdoła przeciwko ściśniętéj falandze dawnéj większości, liczbowo dwa razy silniejszéj, a w zasadach i dążnościach, jak się to z osnowy adresu i obrad nad nim pokazuje, nie myślącéj bynajmniéj o opuszczeniu swego arcykonserwatywnego stanowiska.

„Do komisyi adresowéj nie był téż żaden z liberalnych członków wybrany. Poprawki ich, uzupełniające projekt adresu, pozostały w publicznem głosowaniu w wielkiéj mniéjszości. Adres komisyi, z góry izbie oktrojowany, przyjęty został bez żadnéj zmiany. Izba panów jest panią sytuacyi pod względem polityki wewnętrznéj. Jesteśmy dopiero w początku sesyi. Patrzmy końca.

„Między poprawkami do adresu była także jedna polska, wniesiona przez hr. Bnińskiego, a przypominająca nowemu monarsze prawa narodowości polskiéj w W. Ks. Poznańskiém, prawa, jak się wyrażała, oparte na porządku Boskim, na traktatach i na przyrzeczeniach królewskich. Poprawka nie znalazła w izbie należytego poparcia. Wnoszący ją zabrał jednak głos w jéj obronie, z właściwą rzeczy powagą, spokojnością, ale i stanowczością. Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, wpadający zwykle w pasyą na każdy wniosek polski, odpowiedział tak, jak dotąd żaden minister ani król pruski na podobne, od lat czterdziestu powtarzane domagania się, bądź sejmów prowincyonalnych, bądź nadzwyczajnych deputacyi, bądź reprezentantów sejmu stanów połączonych, bądź nareszcie posłów dzisiejszego sejmu ogólnego, odpowiedzieć nie śmiał. Nie podaję treści téj odpowiedzi, bo warto będzie podać ją w całości i wiernie wedle zapisków stenograficznych. Wywoła ona junactwem twierdzeń swych, zadziwienie pomiędzy ludźmi stanu. Hr. Bniński miał słuszne prawo oświadczyć na słowa ministra, że przez uszanowanie dla wysokiéj izby nie odpowiada na nie, ale zaciąga je sobie do akt. Poparł rodaka hr. Maciéj Mielżyński, dając do namysłu izbie i rządowi, do czego ostatecznie politykę pruską doprowadzić może takie tłómaczenie traktatów i przyrzeczeń królewskich które z nich zaledwie cień istnienia pozostawia. Przeciwko takiemu gwałceniu prawa narodów Polacy pod berłem pruskiém zostający nigdy protestować nie przestaną. Pan minister i na to przemówienie odpowiedział całkowitém zaprzeczeniem praw narodowości polskiéj przynależnych, i oświadczył, że zawsze będzie ich przeciwnikiem; w końcu jednak pasya go snać opuściła, bo wspomniał o nadużyciach władz administracyjnych, nad któremi ubolewał i zaradzić im przyrzekał.“

KROLESTWO POLSKIE.

σ **Z Płockiego**, 26 stycznia. Pragnę wam dać choć lekkie wyobrażenie postępowania władz szkólnych w Kongresówce. Program nauk, pomijając to, iż pierwsze w nim miejsce trzyma umiejętność języka rosyjskiego, ułożony jest jeszcze jako tako, lecz nie ma żadnéj dbałości, aby młodzież uczyła się rzeczywiście. Cała pieczołowitość dozoru szkólnego, cała surowość kar, zwróconą jest jedynie na niesubordynacyą. Za czasów Mikołaja, większéj mógł się spodziewać uczeń kary za rozpięty guzik w mundurze, lub niezdjęcie czapki przed szlifami, niż za opuszczanie się zupełne w naukach, a nawet niż za popełnienie grubych przestępstw podciągniętych pod kary kryminalne. W swoim czasie, doszła was niewątpliwie wiadomość, jak obszedł się Mikołaj z dzieckiem czternastoletniém, uczniem szkoły filologicznéj w Warszawie. Za niezdjęcie przed nim czapki na ulicy; najprzód: zbił go własną ręką na miejscu; następnie, odesłał pod ekskortą Kozaków do władzy szkólnéj i tam publicznie w obecności wszystkich klas i różnych świadków, smagać go rózgami rozkazał. Teraz na subordynacyą mniej troszkę zważają, ale o postęp w naukach, równie jak dawniéj, nie troszczą się wcale. Jako dowód powyższego twierdzenia, posłużyć wam może, nietylko zbytnia lekkość kary za zło, naukę, ale i niepomiarkowana krótkość roku szkólnego. Rok ten zredukowany jest do sześciu miesięcy; a to następującym sposobem: przed święta, święta i dwa tygodnie po świętach Bożego narodzenia nasze i rosyjskie, mróz kilkostopniowy przez dni parę, w pokojach szkolnych, w czasie świąt niepalonych; każden mróz trochę silniejszy na dworze, (w czasie którego rozpuszczają uczniów wtenczas, kiedy się już do szkoły zeszli); ostatki; przed i po święta Wielkanocne, nasze i rosyjskie; dzień przeznaczony czci patrona rosyjskiego św. Mikołaja; dnie galowe: dnie imienin wyższych urzędników szkólnych i t. p.; do tego dodawszy niedziele i różne kościelne święta, wypada sześć miesięcy rekreacyi, a sześć nauki. Lecz co gorsza, szkoły w najwyższym stopniu demoralizują młodzież, uczą ją przekupstwa i podłości. I tak naprzykład w szkołach realnych kaliskich, inspektor Rossyanin, który się tam tytułuje dyrektorem, bierze co rok od każdego ucznia złotych polskich 3. gr. 10, jak mówi na szyby; to jest, aby, gdy który uczeń szybę wybije, miał ją za co kazać wprawić. Lecz, jeżeli się trafi, że rzeczywiście szyba wybitą zostanie, nie dyrektor, ale ten kto ją wybił płacić za nią musi, a to pod karą szkólną. Trafiało się, iż gdy nie można było wymęczyć należności za szkodę na biednym jakim uczniu, okna długi czas bez szyb zostawały, a dzieci wystawione były na zimno i przewiewy. W zimie pokoje opalane są tak niedostatecznie, iż w czasie silniejszych mrozów, dzieci odziębiają sobie ręce i nogi. Słyszałem o kilku wypadkach chorób, a nawet śmierci, z przeziębienia w szkole wynikłych. Nauczyciel języka rosyjskiego nie da tam nikomu dobrego z nauki stopnia bez opłaty. Wszycy uczniowie, prócz najuboższych, składają mu roczny haracz. Mimo tego opuszcza on lekcye, i dowolnie po kilka tygodni do szkoły nie przychodzi. W czasach podobnych rekreacyi p. profesora, miejsca jego nikt nie zastępuje. Zarzut przekupstwa w większym, lub mniejszym stopniu, stosuje się do wszystkich, z bardzo małym wyjątkiem, nauczycieli języka rosyjskiego w szkołach. W Płocku, za panowania cesarza Mikołaja, dyrektor szkół, litewskiego nazwiska, a moskiewskiego ducha, w niegodziwszy jeszcze sposób ściągał z młodzieży szkólnéj pieniądze. Klasy opalał w zimie tak nędznie, że dzieci drzały od zimna; ale za to wspólnie z żydem utrzymywał w gmachu szkólnym w suterynach szynk, w którym znaleść można było ciepło, przekąski, cygara i wódkę. Dzieci, w czasie dziesięciominutnego wypoczynku biegły tam, aby się rozgrzać, miały przytém u szynkarza kredyt, a im więcéj który robił długów i płacił sowiciéj, tém lepsze otrzymywał z nauk i sprawowania się stopnie. Skargi dopiero mieszkańców Płocka, albo raczéj denuncyacye tajemne, bo w skargi wdawać się niebespieczno, zanoszone do kuratora okręgu naukowego, tak względem tego nadużycia, jak i wielu innych, zmusiły w końcu władzę do zarządzenia śledztwa, z którego wynikło zamknięcie szynkowni i ukaranie jednego z najmłodszych urzędników kancelaryi szkólnéj. Nauczyciele Polacy, z boleścią w sercu, z uczuciem rozpaczy, patrzą na to, co się w około nich dzieje, ale milczą bezsilne, pod surowym rygorem wszechwładnego zwierzchnictwa.

O nadużyciach szkólnych w Warszaw.e i innych większych miastach, doniosą wam wkrótce: tymczasym niniejszy ustęp dostrzeżeń moich, opartych na dowodach, zamieśćcie w dzienniku waszym.

ROSYA.

Petersburg, 24 stycznia. Piszą do Hamb. Nachrichten, że komendant Warszawy, jenerał porucznik Tuczek d. 22 stycznia z awansem na jenerała jazdy na własne żądanie otrzymał uwolnienie od służby. W miejsce jego mianowany komendantem Warszawy jenerał-porucznik Melinkow I.

AUSTRYA.

Lwów, 26 stycznia. Dziś 29 walne zebranie Towarzystwa gospodarskiego czynności swe rozpoczęło. Po odbytém nabożeństwie udali się zgromadzeni do gmachu zakładu narodowego imienia Ossolińskich, i nastąpiły obrady pod przewodem wiceprezesa Kazimierza hr. Krasickiego. Towarzystwo liczy ogółem członków 947; zgromadzonych było około 400. Z obrad dwa te podajemy szczegóły. Uznało już Towarzystwo dawniéj, że niezbędną dla powodzenia jego jest rzeczą, szerzenie filii po obwodach. Rząd w téj mierze utrudniał wykonanie planu. Przy zaszłych dziś w rządzie zmianach, komitet Towarzystwa ponowił dawniejsze usiłowania, i oto są nadzieje, że na ten raz płonnemi nie będą. Daléj p. Ludwik Skrzyński przedstawił, aby w chwili, gdzie przedewszystkiém potrzeba w jedności, spólnemi do spólnych celów podążać siłami, Towarzystwo tutejsze połączyło się w jedno z Tow. krakowskiém. Wniosek ten przyjęto jodnomyślnie z żywém uczuciem.

— Gmina żydowska we Lwowie chce zaprowadzić w bóżnicy kazania polskie, i poczyniła kroki, aby takiego mówcę z Warszawy sprowadzić.

Peszt, 30 stycznia. Plakat na rogach ulic wzywa przebywających tu rezerwistów i urlopników, aby najpóźniéj do 10 lutego się zameldowali, inaczéj za zbiegów będą poczytani. Komitat Gömörski na walném zebraniu 26 stycznia. ustawił w siedmiu punktach zadanie przyszłego sejmu węgierskiego. Z tych najwięcéj godne uwagi: Punkt 2. Dopóki prawnie koronowany król węgierski Ferdynand nie zrzecze się korony przed sejmém, sejm nie może się wdawać w koronacyą jego następcy; Punkt 3. W dyplomie koronacyjnym należy zamieścić, że król powinien mieszkać w Węgrzech.

FRANCYA.

Paryż, 28 stycznia. Dzisiejsza Patrie twierdzi, że dotychczas ogień Piemontczyków tak ze strony lądu, jako i ze strony morza nadzwyczaj małe szkody zdziałał w Gaecie, nawet podobno flota admirała Persano musiała się na czas niejaki cofnąć z portu, ponieważ dość znacznie ucierpiała. Sądzą przeto powszechnie w Paryżu, że artyleryą swoją nie zmuszą Piemontczycy twierdzy do poddania się, co jednakże prędzéj lub późniéj nastąpić musi, bądź to skutkiem głodu i chorób, bądź téż skutkiem zniechęcenia załogi. Dowiadujemy się także dzisiaj z korespondencyi jednego z tutejszych dzienników, że przybycie posłów zagranicznych do Gaety nie tak było skutkiem ich własnéj ochoty, jak raczéj bezpośredniego piśmiennego wezwania, które do nich wystósował król Franciszek. Chciał on im przy téj sposobności osobiście oświadczyć, że postanowił bronić się w Gaecie do upadłego. Wszyscy posłowie pochwalili ten zamiar, nie wyłączając posła rosyjskiego księcia Wołkońskiego, który jednak, chociaż nań nalegano, aby w Gaecie pozostał, wymawiał się słabością zdrowia i brakiem instrukcyi odpowiednich; wrócił zatém do Rzymu. Dzień przed upływem zawieszenia broni wystósował p. Casella, minister spraw zewnętrznych króla Franciszka, nowy okólnik do wielkich mocarstw, w którym ponawia protestacye przeciw postępowaniu Piemontu i wzywa pomocy państw europejskich; wystawia daléj raz jeszcze prawa swego monarchy, wszystko to co zrobił, aby zadość uczynić żądaniom swego ludu i co teraz robi w celu obrony tak koronnéj, jak w ogóle zasady monarchicznéj, ogłasza postanowienie niewzruszone młodego króla, który chce się bronić do ostateczności, dopóki albo trupem nie padnie lub nie dostanie się w ręce Piemontczyków, a na ten przypadek wreszcie wzywa pomocy mocarstw i opieki ich dla młodéj królowéj przeciw gwałtom Piemontczyków. W zbijaniu pojedyńczych twierdzeń okólnika wdawać się nie warto. król Franciszek dobrze naprzód i zawczasu ostrzegany protestować musi tak za delicta majorum, jak za swoje własne, a zresztą prawo ludu włoskiego do wolności i jedności świętsze jest i dawniejsze od wszelkich praw dynastycznych rodzin, które nim dotychczas dowolnie i swywolnie rządziły. Pays zamieszcza wiadomość, potrzebującą jeszcze potwierdzenia, że jenerał Bosco, podczas zawieszenia broni przeprawił się przez Terraczinę do krajów neapolitańskich, zamiarem jego było podobno stanąć na czele powstania i wkroczywszy do Terra di Lavoro uderzyć z tyłu na obiegających Gaetę. Tymczasem zamiar takowy zapewne się nie powiedzie, już dla tego, że wielu dawniejszych oficerów do spisku należących, zawczasu aresztowano w Neapolu i innych miastach, już że jenerał Sonnaz z korpusem swoim obsadził linią Garigliano, a powstańcy ostatniemi dniami w prowincyi Marsica dotkliwe ponieśli klęski. W Piemoncie, jak nam dzisiaj telegraf donosi, odbyły się ważne wybory do parlamentu włoskiego bardzo spokojnie i, ile wiadomo, korzystnie dla rządu; wypadek wyborów w innych krajach włoskich jeszcze naturalnie niewiadomy. Poselstwo jenerała La Marmora do Berlina uważają w Turynie za nadzwyczaj ważne; jenerał nietylko ma powinszować królowi Wilhelmowi I wstąpienia na tron, lecz odebrał nadto daleko ważniejsze polecenie. Ma on najpierw uspokoić dwór berliński dając najuroczystszą rękojmią, że rząd sardyński nie myśli nadwarężać praw i granic Rzeszy niemieckiéj, daléj przekonać go o tém, że posiadanie Wenecyi jest dla Włoch koniecznością, dla Austryi zaś ciężarem, wystawić przy tém, że ponieważ Prusy tę samę myśl reprezentują w Niemczech, co Piemont we Włoszech, to jedność konstytucyjną, przeto w wspólnym ich interesie byłoby ścisłém połączyć się przymierzem, oświadczyć nareszcie, że wytrwanie w nieprzyjaznych uczuciach ze strony Prus zmusiłoby Sardynią do tém zupełniejszego połączenia się z Francyą, na niekorzyść może granic zachodnich i południowych Rzeszy niemieckiéj, zwłaszcza iż Piemont może liczyć bezwarunkowo na pomoc cesarza Napoleona, gdyby się jakiekolwiek państwo niemieckie wmięszać miało w wojny między Austryą i Sardynią na półwyspie włoskim.

— Co do sprawy rzymskiéj zawierają dzienniki najnowsiejsze sprzeczne wiadomości; w Turynie podobno nie mogą wzbudza nadzieje zapowiedziany przyjazd księcia Napoleona, sądzą tam powszechnie, że przyjazd ten rozstrzygnie sprawę cofnięcia załogi francuskiéj z Rzymu, skoro tylko Gaeta zmuszoną zostanie do poddania się. Miał podobno nadal hrabia Pepoli, jeden z ludzi najlepiéj zapisanych u dworu sardyńskiego, powiedzieć na publicznym obiedzie, że tego nieprzyjął ani namiestnictwa w Toskanii, ani namiestnictwa w Lombardyi, ani poselstwa w Londynie, ponieważ spodziewa się, że go król wkrótce pośle jako komissarza swego do Rzymu; z przeciwnéj jednak strony zaręczają, jak już donosiliśmy, że cesarz nie myśli o odwołaniu załogi, a w téj chwili nawet ściągają do Tulonu żołnierzy, którzy mają uzupełnić pułki w Rzymie będące, że monsignor Sacconi wróci niezawodnie do Paryża, ale wyjazd jego wstrzymany został przybyciem porucznika Quélen, oficera sztabu wego cesarskiego, który pojechał do Rzymu z nadzwyczaj ważnemi depeszami.

— Wiadomości, które odebrano ze Syryi, nadzwyczaj są niepomyślne, zdaje się że już przyszło lub przyjdzie niebawem do nowéj rzezi chrześcian. Druzowie czekają tylko dobno tylko pory, w któréj śniegi przystęp do Libanu wojsku francuskiemu uczynią niepodobny, aby Maronitów zupełnie w pień wyciąć. Wojsko tureckie nietylko nie zapobiegło złemu zaradzić, ale nadto niechce, jest bowiem niezadowoloną rzeczą, że właśnie najczynniejsi hersztowie mordów znajdują się w szeregach tureckich.

— Z Ameryki północnéj dowiadujemy się o nowém orędziu prezydenta Buchanan do kongresu wystósowanem z powodu zaburzeń w Stanach Południowych. Prezydent oświadcza, iż jego obowiąskiem jest czuwać nad zabezpieczeniem własności związkowéj i poboru podatków związkowych, ponieważ on tylko istniejące prawa wykonywać może. przywrócenie zaś pokoju należy do kongresu, który tylko zdolnym jest uchylić przyczyny nieporozumień i podziału.

— Wszystkie raporta prefektów o usposobieniu ludności po departamentach, które od czasu do czasu przysyłane są do ministerstwa spraw wewnętrznych, świadczą podobno, że w ogóle we Francyi życzenie i potrzeba pokoju są powszechne.

W ministerstwie spraw zewnętrznych odbył się aj bal nadzwyczaj świetny, na którym całe ciało dy- tyczne było przytomne.

Słychać, że cesarzowa wychodząc z posiedzenia mii, na którém odbyło się przyjęcie ojca Lacordaire, działa do otaczających: „To posiedzenie uwolniło od złudzenia i przesądu,“ ponieważ w ogóle mowa daire była rozwlekłą i słabą, a kalwin Guizot oświad- przychylnie się za władzą papieską.

Z południowéj Francyi, 22 stycznia*). Podług naj- szych i z pewnego wychodzących źródła nowin pary- Mierosławski, nic u nikogo nie wskórawszy, po- a może już i powrócił z wyprawy włoskiéj. Czy ał się z Wiktorem Emanuelem, Cavourem, Garibal- co mu tam nagadali? to tylko on sam może nam dzieć, jeżeli zechce. Co wiadomém jest, to, że ani we ich usiłowaniach o Wenecyą, ani w skomplikowanych ruchach węgierskich, Polaków po prostu niechcą. hom i Węgrom idzie o tolerancyą rosyjską. Węgry, podejrzywają nas o przychylność ku Słowianom, więcéj koszutowska racya stanu przeważa, że nie wda- ię z Polakami, pójdzie Węgrom jak po maśle; Rosya ko że się nie wda na korzyść Austryi, ale owszem sza uzna niepodległość Węgier (sic?). Dobrze i o tém dzieć, że czwarty nam się gotuje sąsiad, tylko ten ostatni niéj niebespieczny, bo na takim oparci gruncie nasi przyjaciele mogą zawczasu zaśpiewać sobie requiem. Bądź co bądź nowe niepowodzenie Mierosławskiego duje Demokratę i Wiadomości Polskie. Usły- y znowu wykrzyki nieomylnych statystów: a co, nie- dzieliśmy?!! tak zapewne, ten co nic nie robi, nigdy ni omyli ani zawiedzie, a krytykę to już starożytni li za najłatwiejsze rzemiosło. Mojém zdaniem, winą osławskiego nie jest wyjazd do Włoch, ale że zapóźno rzedsięwziął, on powinien był jechać, ale do Sycylii ed wzięciem Palermu a przynajmniéj Mesyny.

Są i tacy, którym nie na rękę powrót Mierosławskiego, eli nie smutek to niepotrzebne im kłopoty sprawia. omo, że Mierosławski opuszczając Paryż postanowił na ém miejscu (jako alter ego) Wysockiego, z dodaniem Kurzyny do zbierania funduszów potrzebnych na formo- e legionu i utrzymywanie kasy. Otóż zaledwie próg tąpił, już Wysockiego otaczały osobistości nie przeci- wprawdzie zamiarom Mierosławskiego, ale zostawione rzędu, luzem. Jakże Mierosławskiemu mogło przyjść ył wybrać się bez sztabu, jakże swego zastępcę tak skro- , ba żadnym otoczyć orszakiem. Kasyer, to dobrze, dzież reszta ministerstwa? Wysocki podobno dał się nakłonić, a widać że dał, bo zaraz zaimprowizowała omisya wykonawcza, złożona z Wysockiego, Ordęgi, zewicza, Mazurkiewicza Wincentego, szwagra Miero- kiego, i Seweryna Elzanowskiego, odsadziwszy Kurzynę działu. Komisya wykonawcza rozpoczęła czynności od ania odezwy oznajmującéj wyprawienie Mierosławskiego Wsch po zatwierdzenie naczelnictwa legionu itd. a tym- m o nadsyłanie grosza wdowiego wprost na ręce Wy- ego, za którego godziwe użycie podpisani członkowie yli.

Mierosławski, z którym już nie po raz pierwszy owéj yi przychodzi się rachować, ma być nadzwyczaj do- y tą swawolą. Komisya ma się znajdować w wielkim cie, a alternatywą znowu rozwiązanie.

ANGLIA.

Londyn, 29 stycznia. Palmerston wydał okólnik do członków ministeryalnych parlamentu, w którym zwraca ich uwagę na to, że dnia 5 lutego ważne debaty w parlamencie odbywać się będą. Prezydent ministerstwa uprasza swych przyjaciół, ażeby się jak najliczniéj w tym dniu w izbie niższéj zgromadzili.

TURCYA.

Carogród, 19 stycznia. Tych dni patryarcha grecki wyklął Bołgarów, którzy przeszli do kościoła katolickiego. Porta wysłała korwetę do portu Kłecka, aby ztamtąd przewieść oddział wojsk do Sutoryny; poselstwo neapolitańskie, które po połączeniu neapolitańskiego z Piemontem w przykrém ujrzało się położeniu, oddało swoje archiwum poselstwu hiszpańskiemu.

Czasowi donoszą że Porta, która już przed zimą skoncentrowała swe wojska, na jakie się zdobyć mogła, w dwóch miejscach: nad Dunajem w okolicy Sylistryi i Ruszczuku z rererwą w Szumli, oraz naprzeciw Serbii w okolicy Pristiny, gromadzi teraz resztę wojsk po obu stronach Czarnogóry, to jest w Albanii i Hercogowinie.

SERBIA.

Serbski Białogród, 18 stycznia. Program tegorocznych powinszowań z okoliczności nowego roku, składanych księstwu, latoś znacznie się różnił od zwyczaju dotąd zachowałego. W miejsce dawnéj prostoty zaprowadzono w konaku czyli na zamku książęcym ceremoniał dworski, a kiedy dawniéj bywało mnóstwo obywateli przychodziło wedle upodobania składać życzenia, teraz wybrano 20 deputowanych stolicy, których dopiero po konsulach zagranicznych i wysokich dostojnikach państwa przypuszczono na posłuchanie. Dziś, jako w święto Trzech króli podług dawnego kalendarza, nad brzegami Sawy obchodzono uroczystość Jordanu, przepisaną obrządkiem wschodniego kościoła, na którą wojsko serbskie wszelakiéj broni wystąpiło. Księstwo byli przytomni obrzędowi, który trwał do południa.

Książę potwierdził tymczasowego ministra spraw wewnętrznych, Mikołaja Hristicza, i mianował wodzem naczelnym Konstantego Hranisavlievicza, w miejsce Żujevicza, który został senatorem. Miało tu wychodzić serbskie czasopismo Narodna Skupczyna, ale wstrzymano przedsięwzięcie, jak się zdaje, z powodów politycznych.

*) List niniejszy pisany wprawdzie ze stanowiska stronniczego; wyślim więc brać solidarnéj odpowiedzialności za wypowiedziane w rzeczy. Nie wahamy się go jednak umieścić, z uwagi na wielki ąd brak wiadomości emigracyjnych. (Przyp. red. Dzien.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bydgoszcz, 26 stycznia. Wczoraj wieczorem o godzinie 7 odbyło się tu zgromadzenie towarzystwa narodowości niemieckiéj, składające się z urzędników sądowych, nauczycieli, rzemieślników, kilku obywateli ze wsi przyległych jako i niższych urzędników rejencyjnych. Po obraniu prezydującego, zabrał tenże głos, wskazując na już istniejące podobne towarzystwa w Niemczech, na to, że i tu już podobne od roku istnieje, jako i na to, żeby toż się rozrosło i połączyło ze siostrami swemi. Celem kółek tych jest przyprowadzić niemiecki naród do poznania, iż Niemcy tylko przez jedność stać się mogą mocnemi, i że tylko Prusy wszystkich Niemców zjednoczyć mogą, stawszy się pełnomocnikiem tak dyplomacyi, jako i przewodnikiem w wojnie. Każdy członek płaci 7 złp. rocznego datku; talara z tego odsyłają do kasy głównéj do Koburga, złoty zaś zostaje w kasie miejscowéj przeznaczonéj na zakupienie broszur i rozsyłanie ich pomiędzy ludem, aby i w tymże wzbudzić podobne uczucia. Wspomniano i okazywano wielką radość iż poprawki Polaków do adresu pierwszéj Izby do JKMości nie przyjęto i cieszono się nadzieją, że gdyby w Izbie poselskiéj coś podobnego posłowie polscy uczynić zamyślali, i tu z swym wnioskiem przepadną. W końcu zgodzono się na to, że towarzystwo żąda od deputowanych obwodu nadnoteckiego, aby się w Izbach sejmowych za Niemcami w W. Ks. Poznańskiém mieszkającemi ujęli, aby deputowani innych prowincyi nie myśleli, że tu jeszcze pełno Polaków, gdy tymczasem „Niemcy mieszkańców narodowości polskiéj liczbą, inteligencyą jako téż i przemysłem znacznie przewyższają“. Osób na tém zebraniu było około 300, niewszyscy jednakże przystąpili do Towarzystwa. Do Berlina, gdzie właśnie także odbywało się zebranie Nationalvereinu, zatelegrafowano: „Członkom niemieckim Nationalvereinu berlińskiego niemieckie pozdrowienie z niemieckiego Wschodu, od 300 tu zebranych członków Nationalvereinu“. Jeżeli w Sarepcie, téj niemieckiéj kolonii w kraju Kałmyków nadwołskich, utworzył się podobnież niemiecki Nationalverein, a czemużby i niemiał, kiedy jak się dowiadujemy, rozciąga swoje zwiąski na Rzym, Londyn, Stambuł i Hong Kong; czyliż także datuje swoje odezwy „z niemieckiego Wschodu“? Większy byłby ambaras nad cieśniną Beringa, bo czy to Wschód czy Zachód niemiecki?

Wiadomości literackie.

Poznań, 31 stycznia. Posiedzenie pięćdziesiąte ósme Wydziału nauk historycznych i moralnych odbyło się dnia 21 stycznia r. b. Do zbiorów Towarzystwa przybyły: 1) Od pana Stanisława Wolańskiego z Ryńska pod Wąbrzeźnem: Zbiorek medalów polskich, po większéj cześci odlewów, z 25 sztuk złożony. 2) Od p. Karola Forstera: dwa egzemplarze drugiego wydania „Przewodnika moralności i ekonomii politycznéj dla użytku klas roboczych“; jako też prospekt na dodatek do rzeczonego przewodnika i subskrypcyą na trzecie wydanie tegoż. Z prospektu tego wyjmujemy ważniejszy ustęp: „Na bezpłatne rozdanie 1000 egzemplarzy“, pisze p. Forster, „téj edycyi w roku 1861 (z 2500 które mają być odbite), następującą stawiam kombinacyą, i już do niéj, w części, mam szlachetną pomoc niektórych rodaków zapewnioną. Wydanie 2500 egzemplarzy kosztować będzie około 1800 talarów. Dla zebrania téjże kwoty postanowiłem otworzyć pole miłości chrześciańskiéj: ogłosić tę nową subskrypcyą dla wszystkich dostępną, dzieląc ją na cztery klassy, jak następuje:

I klasa	subskrybuje	na	25	egzempl.	czyli	50 tal.
II „	„	„	10	„	„	20 „
III „	„	„	5	„	„	10 „
IV „	„	„	3	„	„	6 „

i zaprosić szanownych rodaków do rozebrania téjże rozmaitéj subskrypcyi. Po dopełnieniu takowéj dzieło wyjdzie w r. 1861 na 2500 egzemplarzy.

Z tych rozdanych zostanie bezpłatnie, za pośrednictwem uproszonych towarzystw rolniczych lub naukowych, klasom roboczym tam, gdzie język polski jest w używaniu, egzemplarzy 1000; założycielom zaś przypadnie do ich dyspozycyi: w klasie I po 25 egzempl., w klasie II po 10 egz., w klasie III po 5 egz., w klasie IV po 3 czyli razem 1000; w ogóle więc 2000 egzemplarzy.

Pozostałe zaś 500 egzemplarzy wystawione będą na sprzedaż, a zebrany ztąd fundusz posłuży na rok następny do wydrukowania nowéj edycyi Przewodnika lub innych pism użytecznych dla klas pracujących.

Subskrypcye z przedpłatą przyjmuje się franco u K. Forstera w Berlinie, Kronenstrasse 16; w Warszawie: w administracyi Gazety Codziennéj; w Krakowie: w adm. Czasu; w Lwowie: w adm. Przeglądu Powszechnego. Subskrypcya zamkniętą zostanie dnia 1 lipca roku 1861.“

Z przedmiotów naukowych były dwa na porządku dziennym: 1) Sprawa pomnikowa Klonowicza. 2) Sprawozdanie z czynności dotychczasowych komisyi statystycznéj. Pierwszy z przedmiotów żywą wywołał dyskusyą, jakimby sposobem najpraktyczniéj i najwcześniéj do skutku doprowadzić można i postawienie pomnika samego w Sulmierzycach i wydawnictwo dzieł Klonowicza. Sprawozdanie zaś komisyi statystycznéj, które odczytał najczynniejszy jéj członek, pan Emil Kierski, już znaném jest czytelnikom pisma naszego. Wydział zlecił p. Kierskiemu za kilka tygodni raz jeszcze udzielić wiadomości o skutkach ostatniéj odezwy i jeśliby komisya drogą dotąd obraną do celu dojść nie mogła, przedłożyć wydziałowi nowy, praktyczniejszy może sposób doprowadzenia do końca ważnego przedsięwzięcia.

Telegramy ostatnie.

Peszt, 31 stycznia. Magyar Orszag ogłasza pismo prymasa węgierskiego do wszystkich komitatów, w którém ostrzega kraj przed pospiechem i wynurza nadzieją, że ojczyzna wysłucha głosu przestrzegającego. Tak wielkie dzieło, jakiém jest przywrócenie ojczyzny, wymaga wielkich przygotowań, a każdy krok zbyt pospieszny jest pewnym przewodnikiem do anarchii, która może władze znaglić do wystąpienia z siłą. Pismo zwraca na to uwagę, że sprawy węgierskie mogą być rozwiązane nie w różnolitéj, ale w jednakowéj formie, przy pomocy kraju. W końcu powiada: niezrażajmy monarchy zbliżającego się z gałęzią pokoju, najlepszego serca i najczystszemi ożywionego zamiarami.

(P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

☞ Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się **Ziemianin** nr. 5.

Teatr miejski w Poznaniu. [283]

niedzielę 3 lutego. Na żądanie: „Orpheus in Hölle“.

e wtorek 5 lutego przedstawioną będzie „Marna wyłączny dochód pana Hacker.

zygotowuje się: „Dinorah,“ czyli: „Die Wallnach Ploermel“ Meyerbeera. „Die eiserne Maske“ ika Schneidra. „Die Gauner von Berlin.“ Hu- Müllera. „Die Jagd nach einem Mädchen“, erfelda.

Józef Keller.

Sprzedaż konieczna. [2088]

Sąd powiatowy w Rogoźnie.

wydział pierwszy.

ieruchomość karczemna, do Jana Kry- a Karola Schulca i małżonki jego na- ca w Zielonce pod nr 5 położona oszana na 5330 tal. 15 sgr. wedle taksy, ącéj być przejrzanéj wraz z wykazem tecznym i warunkami w registraturze być

dnia 17 czerwca r. b.

przed południem o godzinie 11

miejscu zwykłém posiedzeń sądowych edaną.

ierzyciele, żądający zaspokojenia swego szacunku kupna co do wierzytelności ykazującéj się z księgi hypotecznéj, winni wą podać do sądu subhastacyjnego.

pobytu swego nieznajoma wierzycielka wa nadkontrolera Frankiego, która da- w Chłudowie pod Poznaniem mie- a, zapozywa się niniejszém publicznie. ogoźno, dnia 2 października 1860.

Sądowa wyprzedaż.

Do masy konkursowéj handlu Mayera Falka następcy należący, w mieście tutejszém przy ulicy Wilhelmowskiéj pod nr. 7 położony sład towarów, składający się z:

czarnych i kolorowych materyi jedwabnych, francuskich szalów, wełnianych materyi na suknie, firanek, kobiercy, płaszczyków, jak i mantyl, sukien balowych, kamizelek i krawat, jedwabnych i płóciennych chustek do nosa, płótna i nakryć stołowych, **materye do szat kościelnych i mszalnych**,

ma być od 21 b. m. pod sterem zarządzcy konkursowego p. Lipschitza, przez wyznaczonego w tym celu przełożonego składu pana Maksymiliana Lissa w drodze wyprzedaży po sądownie oznaczonych zniżonych cenach wyprzedany. Cenę zakupną sprzedanych towarów można tylko do rąk pana Lissa zapłacić.

Poznań, dnia 18 stycznia 1861.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

[156] **Komisarz konkursu.**

Wielka aukcya strojów i towarów modnych.

Z powodu zupełnego zaniechania składu strojów i towarów modnych **T. Żuromskiego**, sprzedawać będę **w poniedziałek d. 4 lutego i w dniach następnych** od godziny 9 przed południem i od 3 po południu w obecnym handlu przy **ulicy Wilhelmowskiéj ner 19**, na przeciwko banku królewskiego publicznie więcéj dającemu za gotowiznę, *wszelkie zapasy tego składu* n. p. gotowe ubiory dziecińskie, materye aksamitne, prawdziwe białe i czarne koronki, garnitury, blondyny, wstążki, czepki, kapelusze, kwiaty, wieńce, parasolki, parfumerye i t. p.,

kompletne urządzenie składowe n. p. szafy szklane, stół handlowy, lampy gazowe i t. p.

Zobel,
komisarz aukcyjny.

[272]

Sprzedaż muzykaliów,
Abonament na muzykalia,
dla tutejszych i zamiejscowych pod jak najkorzystniejszemi warunkami.
Prospekta bezpłatnie.
Ed. Bote i G. Bock,
kr. nadw. handl. muzykaliami.
[281] POZNAŃ. Ul. Wilhelmowska 21.

LOTERYA.

Odnowienie losów do drugiéj klasy 123 loteryi musi pod utratą prawa do wygranéj najpóźniéj do 8 b. m. włącznie nastąpić.

Poznań, dnia 1 lutego 1861.

Nadkolektor loteryi
[280] **Fr. Bielefeld.**

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego czterech połączonych powiatów śremskiego, krobskiego, wschowskiego i kościańskiego odbędzie się dnia 14 lutego r. b. o 11 godzinie z rana w Gostyniu w domu pani **Kuleszy**. Za względu na nader ważne kwestye, które mają być przedmiotem narady, Zarząd jak najliczniejszego spodziewa się zjazdu. [273]

We wtorek, dnia 5 lutego
będzie dany **koncert amatorski, na cele dobroczynne** na Wielkiéj sali bazarowéj o godzinie 7½ wieczorem, na który zaprasza
Dyrekcya koła Towarzyskiego w Poznaniu. [268]

Walne zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowéj powiatu krobskiego, odbędzie w **Krobi** dnia 7 lutego o godzinie 11 z rana, na które zaprasza
[274] **Komitet.**

Podziękowanie.

Obywatel z powiatu **Krotoszyńskiego** składa publicznie serdeczne podziękowanie obywatelowi powiatu **Pleszewskiego** za udział w smutném jego położeniu. Ma on przezto dowód, że w nieszczęściu dopiero poznaje się rzeczywistego przyjaciela, i że tego natrafi się często u osób dalszych lub obcych nawet, gdy bliżsi pozostają obojętnymi. [266]

Zdatni, zaopatrzeni w dobre świadectwa, wolni od służby wojskowéj, **Ekonom** i dwóch prowentowych **pisarzy**, znajdą pomieszczenie w dobrach Królestwa. Ruszków przez Słupcę pod Sompolnem.

Jen. zarządzca
[275] **Prądzyński.**

Nadzwyczaj
piękną mączkę promienistą
po 4 sgr., 8 ft. za talara;
najdelikatniejszą mączkę pszenną
po 3 sgr. 4 fen., 9½ ft. za tal.;
halską mączkę
po 3 sgr., 11 ft. za tal., poleca
skład farb
ADOLFA ASCH.
[278] ulica Zamkowa numer 5.

Pretensyą mą na Ur. **Emila Mielęckiego** chcę z znaczną stratą sprzedać. Zgłoszenia tylko franco będą przyjmowane.

Gostyń d. 26 stycznia 1861.
[250] **S. Piotrowicz** kupiec.

Rządzca dobremi zaopatrzony świadectwami poszukuje miejsca od św. Jana. Bliższych wiadomości udzieli pan Słupecki na Piekarach nr. 11. [243]

Potwierdzony przez Król. Regencyą Poznańską jako agent szląskiego Towarzystwa zabespieczenia od ognia dla miasta i okolicy Środy, pozwalam sobie uwagę zwrócić Szanownéj Publiczności na pomienione Towarzystwo, które równie kapitałem gwarancyjnym, 3,000,000 Talarów wynoszącym, jako i taniością opłat — nadewszystko zaś składem władz swoich, ściśle się zasad słuszności w miejsce martwéj litery trzymających, szczególnie przy zapisaniu się na lat kilka, największe asekurowanym daje bespieczeństwo. Pozwalam sobie co do tego zwrócić uwagę na ogłoszenie p. p. Snowadzki z datą „Miłosław d. 30 grudnia w nr. 2 Dziennika zamieszczone" polecam się do usług Szanownéj Publiczności.

Środa dnia 30 stycznia 1861.
[258] **V. Fenrych.**

Polak bezżenny chcący objąć zarząd samodzielny gospodarstwa wiejskiego od św. Jana t. r. przytém opatrzony w stósowne świadectwa, jak nierównież mający 1000 tal. na kaucyą, może się zgłosić w listach frankowanych do Wgo Jeszki plenipotenta w Pogorzeli lub do mnie w Oborze pod Gnieznem. **Zabłocki,** dziedzic.
[244]

Dominium **Karczewo** pod Grodziskiem w pow. Kościańskim ma na sprzedaż 6 sztuk stadników 2 i 3letnich rasy szwajcarskiéj. [251]

Mieszkam na Półwiejskiéj ulicy nr. 7.
Dziembiński,
[267] Jeometra.

Bukiety kwiatowe
z białych i czerwonych **kamelii** jak najtaniéj w **ogrodzie Günthera,** przy Młyńskiéj ulicy nr. 10. [279]

Doniesienie.

Handel nasz przenieśliśmy dziś do nowo wybudowanego domu tu w Rynku obok szkoły katolickiéj.

Pleszew dnia 26 stycznia 1861.
[224] **F. Putiatycki i Sp.**

Najlepszy górnoszląski węgiel do ogrzewania pieców u
A. Krzyżanowskiego
[178] Grobla Garbarska nr. 10.

Nasiona koniczyn i traw kupuje po jak najwyższych cenach z odstawą do Nowegomiasta n/W i Poznania.
[191] **Louis Kantorowicz.**

W tłusty czwartek dnia 7 lutego r. b. odbędzie się w sali bazarowéj bal na ochronkę, na który się niniejszém zaprasza. Biletów dostać można u p. **Magnuszewicza** po 1 talarze i przy kasie. [255]

Królewsko-Pruskich uprzywilejowanych kropli Dr. Davidsona na **bezzwłoczne uśmierzenie bólu zębów** dostać można **niefałszowanych** w handlu **Józefa Wache** w Poznaniu przy Rynku nr. 73.

Główny skład tychże znajduje się w **Wrocławiu** u pana **J. Luft** Herrenstrasse nr. 27. [44]

Prawdziwe rosyjskie cygarety i tytonie.
Pierwszą nadsyłkę *prawdziwie rosyjskich cygaretów* ze sławnych domów **Titoff, Müller, La Ferme w Petersburgu i Plottler w Odessie** otrzymał
skład hawańskich cygar importowanych
[282] **Izydora Cohna,** ul. Berlińska nr. 11.

Znaczną nadsyłkę dobrze odleżałych cygar hamburskich dziś odebrał i poleca:

La Marina	po	**30 tal.**
La Marina Trabucos	„	**20** „
Delicia	„	**20** „
Rio Hondo	„	**20** „
Republica princip	„	**16⅔** „

nadsyła z takowych próby po 25 cygar.
S. Chuderski.
Skład cygar i tytuniu
[276] przy ulicy Wrocławskiéj 28.

Balowe rękawiczki
po cenach umiarkowanych poleca rękawicznik
C. Adamski
[253] przy ul. Wrocł. nr. 7.

Swiece
stearynowe i woskowe do kościołów
poleca **Adolf Asch,**
[256] ul. Zamkowa nr. 5.

We wtorek, dnia 5 lutego wieczorem
SWIEZE KISZKI
[277] u **J. Affeltowicza.**

Przybyli do Poznania.
Dnia 1 lutego.

Bazar: Wł. dóbr br. Szółdrski z Brodowa, Koczorowski z Witosławia, Łącki z Konina, Unrug z Małpina, Stablewski z Zalesia, Lutomski z Stawu, Zółtowski z Jargoniewic, pani Rekowska z Gorazdowa, kup. Silberschmidt z Moguncyi.

Myliusa Hotel Drezdenski: Właściciele dóbr Niemojewski z Kalisza, Zaleski z Wrześni, prob. Smarzewski z Ciążenia, kup. Schneider z Meranu, Saberski i Schindler z Berlina, Guschkobius z Królewca.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Chłapowski z Czerwonéjwsi, Moszczeński z Jeziórek, Stablewski jun. z Dłoni, Koszucki z Jankowa.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Otocki z Pietrzykowa, Baranowski z Roznowa, Swinarski z Gołaszyna, aptekarz Königer z Rybnik, kup. Metz i Weyl z Leszna, Marloth z Drezna, Schöps z Kobylina.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Kiesewetter z Kleszczewa, Radoński z Bieganowa, Rzyski z Kraplewa, administr. Waliszewski z Chociczy, obywatel Dreyza i nauczyciel Jarożewski z Kłecka, akademik Stefański z Pijanowic, rólnik Laube z Czerlejna.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Swinarski z Mamot, Kochanowski z Król. Polskiego, Chełmicki z Gościejewa, zarz. dóbr Sokołowski z Sielca, rendant Dymiński z Sobaszczewa, ekonom Schmidt z Mikuszewa, pani Knypińska z Pobiedzisk.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 1 lutego.

Zyto: wyp. 150 węcpli, na luty 43⅓, na wios. odstawę 43¾—⅚, maj-czerw. 44⅚ tal. pł. Okowita: ceny mało co zmienione, wyp. 45,000 z beczką na luty 19¹¹⁄₁₂, marz.-kwiec. 20¹⁄₁₂, czer. 20⅞ tal. pł.

Berlin, 31 stycznia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—82 tal. jakości. Zyto: wyp. 7000 centnar., w miejsc funt. 49½—50½, na st. 48¾—49, st.-luty 48 luty-marz. 48⅜—½, na wiosenną odstawę 48 —½, maj-czer. 48¼—⅜ tal. pł. Jęczmień: 25 szefli 42—48 tal. Owies: w miejscu 1200 26—29, na stycz. 27½—¾ pł., na wiosenną 27 żąd., maj-czer. 27¼ tal. pł. Oléj rzep ceny niezmienione, w miejscu 100 funt. bez 11⁷⁄₁₂ żąd, na sty. sty.-luty i luty-marz. 11 pł., marz.-kw. 11⁷⁄₁₂ żąd., kw.-maj 11¹⁄₁₂, m 11⅔, wrze.-paźd. 12 pł., 12¹⁄₁₂ tal. żąd. Oléj ny: w miejscu 11 tal. Okowita: obrot niez wyp. 70,000 kwart, w miejscu 8000% Trall. czki 20⅝—⅔, z beczką na st., sty.-luty i lut 20¾—⅚, marz.-kw. 20²³⁄₂₄—21, kw.-maj 21 maj-czer. 21⅜—⁵⁄₁₂, czer.-lipiec 21⁷⁄₁₂—⅝ sier. 22 żąd., sier. 22¼ tal. pł.

Wrocław, 31 stycznia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośl. sg
Pszenica biała	89—92	85	73—
„ żółta	88—90	84	73—
Zyto	61—63	59	55—
Jęczmień	52—57	50	40—
Owies	32—34	30	28—
Groch	63—67	61	55—

Na giełdzie: Zyto: ceny prawie niezm wyp. 3000 cent., cenę regulacyjną za stycze nowiono na 48⅓ tal.; na sty. i stycz.-luty 4 marz. 48 pł., marz.-kw. 48¾, kw.-maj 49 ta Oléj rzepiowy: ceny niezmienione, wyp. 5 cenę regulacyjną za styczeń oznaczono na 11 na sty. i sty.-luty 11¼, luty-marz 11⁵⁄₂₄ żąd pł, marz.-kw. 11⅓, kwiec.-maj 11½ żąd., 11 pł. Okowita: mocniéj się trzymała w cenie 6000 kwart, cenę regulacyjną na styczeń ozn na 20½ tal.; w miejscu 20½, na sty. i st.-luty luty-marzec 20⁵⁄₁₂, marz-kwiec. 20⅝, kwi 20¹¹⁄₁₂ pł., 21 tal. żąd.

Szczecin, 31 stycznia.

Na giełdzie: Pszenica: mocniéj się trzy cenie, w miejscu żółta 79—83 tal. wedle Zyto: ceny niezmienione, w miejscu 44½ styczeń 45½, na wiosenną odstawę 46¼ p czer. 47, czer.-lip. 47½ tal. żąd. Jęczmień scu 42—46½, na wiosenną odstawę 43½ pł, żąd. Owies: w miejscu 26½—¾ pł., na w odstawę 29 tal. żąd. Groch: na paszę 47, wrzący 49—50 tal. pł. Oléj rzepiowy: ce zmienione, w miejscu i na stycz.-luty 11 11⅙ pł., kwiec.-maj 11½ pł., 11⁷⁄₁₂ tal. żąd. lniany: w miejscu z beczką 11⅓ pł., kwi 10¾ tal. żąd. Okowita: mocniéj się trzym cenie, w miejscu bez beczki 20⁵⁄₁₂, na stycz. stycz.-luty 20½ pł., 20⁷⁄₁₂ żąd., luty-marz 20 wiosenną odstawę 21¹¹⁄₁₂ pł., 21⅙ żąd., maj-cz 21¹⁄₃ pł., 21½ żąd., czer-lip. 21⅔ tal. pł.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	dnia 1 lutego od tal	sg.	tr.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	25	—
„ średniéj „	2	17	6
„ ordynar. „	2	12	6
Żyta ciężkiego „	1	24	—
„ lżejszego „	1	20	—
Jęczmienia dużego „	1	17	6
„ małego „	1	10	—
Owsa „	—	24	—
Grochu do gotow. „	1	22	6
„ na paszę „	1	15	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—
Tatarki „	1	2	6
Kartofli „	—	17	—
Masła, garn.	1	25	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—
Słomy, „	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 31 stycznia	19	27	6
dnia 1 lutego	19	27	6

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 31 stycznia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100⅛
— rząd.	4½	—	100
— 1859	5	—	104⅜
— 1856	4¼	—	100
— 1858	4	—	95¼
— prem. 1855	3½	115½	—
Obligi długu skarb.	3½	—	86
— Marchii	3½	—	84¼
Listy zast. March.	3½	—	90
— Prus Wsch.	3½	—	82½
— — —	4	—	92
— Pomor.	3½	—	88
— —	4	96	—
— W. Ks. Pozn.	4	100¾	—
— — (nowe)	3½	92½	—
— — (nowe)	4	—	88⅛
— Szląskie	3½	—	88¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83
— — —	4	91¾	—
— rent. March.	4	—	95¾
— Pomor.	4	—	95½
— W. Ks. Pozn.	4	—	91¼
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	94
— Nadreńskie	4	—	95⅝
— Saskie	4	—	95½
— Szląskie	4	—	94¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	40¼
— Pożycz. narod.	5	—	48¼
— Obligi 250 fl.	4	52½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	88	—
— 6 poży. Stiegl.	5	99¾	—
Rosy. poży. angiel.	5	—	101⅞
Polsk. obligi skarb.	4	—	80
— Cert. A. 300 zł.	5	93⅜	—
— — B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	91	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109
Złota funt. cel.	—	—	455¾
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	65⅛
Polskie bil. bank	—	—	87
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4	—	107
Berliń.-Hamb.	4	—	108
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	128
Berl.-Szczecin.	4	100⅓	—
Wrocł.-Freib.	4	—	81½
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	33½
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	42
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	119¼
— Lit. B.	3½	—	107½
Opol-Tarnowic	4	28⅓	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	81¼
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	79½	—
— Lit. D.	4	—	86
— Lit. E.	3½	74	—
— Lit. F.	4½	93⅛	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Akcye bank. i kredyt.	%	żądano.	płacono.
Berl. Stow. kas.	4	115	—
Berl. Tow. hand.	4	77	—
Gdański bank priw.	4	—	83
Dysk. Udział komm.	4	—	77
Gota. bank. pryw.	4	—	65¼
Hanow. dito	4	90	—
Królew. dito	4	—	80½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	58
Magd. bank priw.	4	77	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	58
Pozn. bank prow.	4	—	77
Prusk. udz. bank	4½	—	125
Szląsk. Stow. bank	4	75	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	19⅓
Concordia	4	102¼	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	96½
—	4½	—	100
Berl.-Hamb.	4½	—	103
— II. Em.	4½	—	102
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	93¼
— Lit. C.	4½	—	99¾
— Lit. D.	4½	—	99¼
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	86¼
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	92¾
— konwen.	4	92½	—
— — III. ser.	4	89	—
— — IV. ser.	5	—	102¼

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 31 stycznia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank	—	87⁷⁄₁₂	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	65⅙	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	100¾	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	88⅝	—
— Listy Rent.	4	91½	—
Szląskie Listy Zast.	3½	88¾	—
— nowe Lit. A.	4	96⅔	—
— nowe	4	96⅔	—
— Lit. B.	4	98⅝	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	94¼	—
— Oblig. prow.	3½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	86¹⁄₁₂	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	48¾	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	75	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	81¾
— now. Emis.	4	—
— obl. z praw. pierw.	4	85⅝
—	4½	—
Głog.-Żegan.	4	—
Brzeg.-Niskie	4	—
Doln.-Szl.-March.	4	—
— z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	120¾
— Lit. B.	3½	—
— obl. pr. pierw.	4	86¼
—	3½	74½
—	4½	—
Opol. Tarnow.	4	28¾
Koźlo-Bogumin	4	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 1 lutego.

	%	żądano.
Prusk. obl. skarb.	3½	—
— poży. skarb.	4	—
— —	4½	101
— pozy. r. 1855	3½	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—
— nowe	3½	92⅙
— nowe	4	—
Szl. List. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	86¼
Pozn. List. Rent.	4	91½
— obl. miejsk. II. Em.	4	—
— obl. prow.	5	—
— akc. bank. prow.	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	104⅝

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu